

DWIE PODRÓŻE, DWIE ROSJE. MOJA PODRÓŻ DO ROSJI ANTONIEGO
SŁONIMSKIEGO I MYŚL W OBCEŃGACH STANISŁAWA CATA-MACKIEWICZA

Sukces bolszewików i stworzenie przez nich Związku Sowieckiego otworzyło niewątpliwie nowy rozdział w długiej historii stosunków polsko-rosyjskich. Odmienność zaistniałej sytuacji uwidoczniała się przede wszystkim w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, dobrze znaną carską Rosję zastąpił nowy, wprowadzający wcześniej nieznane rozwiązania, twór polityczny. Po drugie, tak żywy, niemal organiczny strumień kontaktów, jaki łączył ziemie Kongresówki z imperium Romanowych, został znacznie ograniczony. Polacy wiedzieli całkiem sporo o wydarzeniach, jakie rozegrały się za wschodnią granicą w czasie rewolucji i wojny domowej (choć wtedy o ustabilizowanej linii demarkacyjnej nie mogło być – rzecz jasna – mowy). Wielu z naszych rodaków znalazło się jednak w samym centrum carskiego państwa w momencie, w którym rozgorzał pożar października. Ich relacje krążyły nie tylko w nieoficjalnym, oralnym obiegu, ale znalazły także swoje miejsce na rynku wydawniczym, że wspomnę tylko *Przez płonący Wschód* Ferdynanda Goetla czy *Bolszewizm i bolszewików w Rosji* Jana Parandowskiego. Koniec wojny polsko-sowieckiej przyniósł stabilizację stosunków między oboma państwami, która nie oznaczała jednak normalizacji. Wrogość panująca między rządami przełożyła się na ograniczenie przepływu informacji i, zwyczajnej w sytuacji sąsiedztwa, wymiany kulturowo-cywilizacyjnej. Związek Sowiecki *de facto* „zamroził” w latach 20. swoją zachodnią granicę, izolując się nie tyle od Polski, co od całego świata burżuazji. Wieloletnie, choć trudne związki łączące Polaków i Rosjan zostały prawie całkowicie zerwane. Powstała specyficzna sytuacja, w której zaciekawieniu opinii publicznej Drugiej Rzeczypospolitej rewolucyjnymi procesami toczącymi się na wschodzie towarzyszyło swoiste embargo na informacje, a przywilej oglądania z bliska sowieckiej rzeczywistości podlegał reglamentacji. Nieliczne publikowane w Polsce relacje opisujące sytuację panującą w Rosji sowieckiej wychodziły przeważnie spod pióra ludzi, którzy przebywali tam służbowo: Henryk Korab-Kucharski pracował jako korespondent francuskiej prasy, a Stefan Starzyński był sekretarzem generalnym Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej¹.

Zmianę sytuacji przyniosło odprężenie, które charakteryzowało stan stosunków polsko-sowieckich z początku lat 30.: traktat o nieagresji podpisano w styczniu 1932 r., a 25 VII 1932 r. miała miejsce jego ratyfikacja. Na kanwie wspomnianego procesu, władze sowieckie wprowadziły nieco bardziej liberalną politykę wizową i w granice Rosji zaczęto wpuszczać intelektualistów, głównie dziennikarzy, niezwiązanych z KPP. Sowietom zależało prawdopodobnie na efektach propagandowych: zbliżeniu na niwie polityki zagranicznej powinna towarzyszyć zmiana *image* Związku z oblezionej twierdzy komunizmu na otwarte, chwające się swoimi osiągnięciami, nowoczesne państwo. Polscy ludzie pióra skwapliwie skorzystali z nadarzającej się okazji wypełnienia luki informacyjnej, skonfrontowania pogłosek z rzeczywistością oraz bezpośredniego doświadczenia alternatywnego modelu rozwiązań polityczno-gospodarczych. Ich wyprawy nie odbywały się jednak w sposób całkowicie swobodny. Organizowała je specjalna agenda rządu sowieckiego –

¹ J. Kochanowski, *Podróż do innego świata. Polskie reportaże z Rosji radzieckiej. 1922–1936*, [w:] *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, red. A. Magdziaż-Mieszczewska, M. Duchniak, P. Kowal, Warszawa 2002, s. 96.

Inturist, która wytyczała dosyć krótkie trasy wycieczek ograniczone do propagandowo ważnych punktów oraz otaczała gości ścisłą „opieką”².

Wśród intelektualistów poznających Rosję sowiecką doby „wielkiego przełomu” znaleźli się Stanisław Cat-Mackiewicz oraz Antoni Słonimski. Obaj opisali swoje wrażenia z podróży do ZSRS w seriach artykułów, które wydano następnie w postaci książkowej. Ich wyprawy dzielił niewielki dystans czasowy: redaktor „Słowa” przebywał za wschodnią granicą trzy tygodnie w pierwszej połowie 1931 r.³, a autor *Czarnej wiosny* znalazł się tam niemal dokładnie rok później⁴. Pokrywają się także miejsca odwiedzane przez autorów relacji: zarówno Mackiewicz, jak i Słonimski uniknęli wizyt w kolchozach lub wielkich kombinatach przemysłowych, a swoje opowieści snują głównie wokół faktów zaobserwowanych w Moskwie i w Leningradzie. Cat pojechał ponadto do Niżnego Nowogrodu i do Kijowa. Co ciekawe, nie wszyscy polscy badacze odnotowują fakt odwiedzenia przez wileńskiego dziennikarza stolicy Ukrainy⁵, a z tekstu źródła jednoznacznie przecież wynika, że znalazła się ona na trasie podróży: „Chodziłem tam [w Kijowie] dwa dni po ulicach”⁶.

Jak już wspomniano teksty Mackiewicza i Słonimskiego nie są jedynymi reportażami opowiadającymi o Rosji początku lat 30. Przeciwnie – wpisują się w szerszą grupę tekstów, które podjęły tę tematykę. Ograniczamy narrację tej pracy do analizy tylko dwóch wspomnianych już źródeł, ponieważ w pewnym sensie wyznaczają one ramy polskich interpretacji sowieckiej rzeczywistości pierwszej połowy lat 30. Z jednej strony mamy do czynienia z relacją zadeklarowanego antykomunisty, który jechał do Rosji sowieckiej z wyznaczoną sobie misją dokonania rozpoznania wroga. Postawa ta dosyć wyraźnie kontrastowała z wprowadzonym oficjalnie, chociaż pozornym, nastrojem odwilży⁷. Z drugiej zaś strony, czytamy tekst intelektualisty o lewicowej wrażliwości. Słonimski niewątpliwie sympatyzował z socjalistami, ale trudno nazwać go dziennikarzem politycznym. Reprezentował raczej postawę moralisty niż ideologa⁸. Konstatacja ta wynika z dominującej w jego pismach tendencji do ujmowania fenomenów życia politycznego z perspektywy nacechowanej emocjonalnie etyki, w której centrum znajdowało się dobro tzw. prostego człowieka⁹. Przyjęcie takiego aksjomatu zbliżało Słonimskiego do socjalizmu, ale nie wpisywało go bezpośrednio w ramy tego projektu politycznego. Trafną jest więc diagnoza, która mówi, że skamandryta „bardzo chciał uwierzyć, [...] bardzo – sercem – był po stronie socjalizmu”¹⁰. Widzimy tutaj ciekawą, rodzącą wiele sprzeczności postawę niezdecydowania, nieokreślenia politycznego – żarliwej wierze nie towarzyszy wszak jednoznaczna, racjonalna, doktrynalna deklaracja. Z tego powodu należy definiować Słonimskiego, nieco wbrew jego własnym słowom, nie jako socjalistę *par excellence*, ale właśnie jako intelektualistę o lewicowej wrażliwości.

Już od początku, w płaszczyźnie warunkowanych światopoglądowo przed-sądów, rysuje się zatem ciekawe napięcie charakteryzujące relację między źródłami: te same rozwiązania syste-

² Z. Ziątek, *Autentyzm rozpoznai społecznych*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, t. 2, red. A. Brodzka, S. Żółkiewski, Warszawa 1993, s. 688; J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 101.

³ S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, red. J. Jaruzelski, Warszawa 1990, s. 452.

⁴ E. Pogonowska, „*Entuzjazm jest uczuciem bardzo męczącym*”. „*Moja podróż do Rosji*” Antoniego Słonimskiego, [w:] *Reportaż w dwudziestolecu międzywojennym*, red. K. Stępnia, M. Piechota, Lublin 2004, s. 187.

⁵ S. Cat-Mackiewicz, *op. cit.*, s. 452 (informacja o marszrucie Mackiewicza znajduje się w przygotowanym przez J. Jaruzelskiego kalendarium życia i twórczości pisarza); A. Chomiuk, *Wobec Rosji sowieckiej. Obraz społeczeństwa totalitarnego w reportażach Stanisława Mackiewicza i Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Reportaż w dwudziestolecu...*, s. 170.

⁶ S. Cat-Mackiewicz, *Mysł w obiegach. Studia nad psychologią społeczeństwa Sowietów*, Warszawa 1998, s. 71.

⁷ J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz. 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1994, s. 54.

⁸ E. Pogonowska, *op. cit.*, s. 184.

⁹ Nie bez powodu słynny wiersz J. Tuwima nosił tytuł *Do prostego człowieka*.

¹⁰ M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Warszawa 2008, s. 145.

mowę komentowali konserwatywny sceptyk i pelen nadziei (ale i obaw) wobec Sowietów lewicujący literat, który chciał skonfrontować swoje marzenia o państwie sprawiedliwości społecznej z rzeczywistością, dążył do sprawdzenia snu jawą: „Czy jadę do kraju czerwonego terroru, czy do państwa żywego socjalizmu, o którym przecież każdy z nas marzył od dziecka?”¹¹. Kontrast rysuje się nie tylko w przypadku przyjmowanego *a priori* nastawienia względem komunizmu, charakteryzuje on także roszczeniowe kompetencje autorów. Słonimski biegle władał językiem rosyjskim, doskonale znał kulturę wschodnich sąsiadów oraz miał biograficzne doświadczenie związane z życiem w carskiej Rosji. Trzeba jednak pamiętać, że większość życia spędził w Warszawie – tak bardzo po 1918 r. oddalony od Moskwy – a wiedza o dawnym systemie i zainteresowania skupione w sferze sztuki nie koniecznie musiały okazywać się pomocnymi w procesie interpretowania rzeczywistości komunistycznej Rosji. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w przypadku Mackiewicza, który na stałe przebywał w Wilnie, miał kontakty z rosyjską arystokracją, a swoje zainteresowania skupiał na sprawach związanych z Europą Wschodnią. Można wręcz powiedzieć, że jedną ze specjalizacji dziennikarskich Cata była sowietologia, co niewątpliwie czyniło go obserwatorem lepiej przygotowanym do konfrontacji ze stalinowskim reżimem. Warto w tym miejscu lojalnie wspomnieć o tym, że nie poruszam się po naukowej *terra incognita*, a opisywane źródła znalazły się już w polu zainteresowań innych badaczy. Praca nie wyważa jednak dawno otwartych drzwi, ponieważ omawiane relacje z podróży do Sowietów interesowały do tej pory przede wszystkim literaturoznawców lub medioznawców, a nie historyków¹². Z tego powodu ograniczam pytania o poetykę źródeł, a nacisk kładę na rozważenie kwestii związanych z przydatnością analizowanych relacji do badań historycznych.

Wiele o charakterze omawianych tekstów mówią ich tytuły. Mackiewicz wydał broszurę pod tytułem: *Mysł w obcagach. Studia nad psychologią społeczeństwa Sowietów*, który nie tylko już na wstępie formułuje diagnozę stawianą Rosji sowieckiej, ale wskazuje także na rodzaj przeprowadzanej analizy. Redaktor „Słowa” pisał dziełko o ambicjach politologicznych. Postawił sobie na wstępie pięć kluczowych pytań¹³, a następnie poszukiwał na nie odpowiedzi. Z tego powodu czytelnik nie dostaje do ręki zapisu podróży, ma do czynienia z przetworzonym, uporządkowanym tematycznie zbiorem analiz. *Moja podróż do Rosji* Antoniego Słonimskiego odsyła natomiast do znanego gatunku literackiej relacji z podróży. Nie bez znaczenia pozostaje też użycie zaimka dzierżawczego, który stanowi wyraźny sygnał subiektywizacji narracji¹⁴. Jeśli konstrukcyjnym zabiegiem zastosowanym przez Mackiewicza było osnucie opowieści wokół pięciu fundamentalnych pytań, to autor *Czarnej wiosny* w podobny sposób wyzyskuje wprowadzenie dwóch fikcyjnych towarzyszy podróży: Sceptyka oraz Entuzjasty. Zabieg ten ułatwia podmiotowi narracji, który ciągle gra swoim niezdeterminowaniem, wypowiadanie ocen – robi to za niego któryś z „kołęgów”. Dodatkowy efekt to stworzenie, dzięki udzieleniu głosu każdej ze stron ewentualnego konfliktu opinii, wrażenia obiektywizmu¹⁵. Poetyka źródeł, a zwłaszcza wprowadzone rozwiązania konstruujące narrację, znajdują swoje odzwierciedlenie w warstwie semantycznej tekstów:

¹¹ A. Słonimski, *Moja podróż do Rosji (w 1932 roku)*, Łomianki 2007, s. 5.

¹² A. Maliszewska-Pokrzywa, *Socjalisty i monarchisty podróż do Rosji sowieckiej*, „Fraza”, 2002, nr 38; E. Pogonowska, *op. cit.*; A. Chomiuk, *Wobec Rosji sowieckiej. Obraz społeczeństwa totalitarnego w reportażach Stanisława Mackiewicza i Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Reportaż w dwudziestolecie...*; K. Adamczyk, *Antoniego Słonimskiego podróż po Rosji*, [w:] *Reportaż w dwudziestolecie...*

¹³ Mackiewicz zastanawiał się nad: relacjami między rosyjskim patriotyzmem a nowym patriotyzmem państwowym, polityką narodowościową ZSRS, wpływami Azji na Rosję, młodzieżą wychowywaną w ramach kultury komunistycznej, rosyjskim *palimpsestem* – fenomenem nakładania się na siebie warstw kultury starej Rosji i nowej kultury marksistowskiej. S. Cat-Mackiewicz, *Mysł w obcagach...*, s. 12.

¹⁴ K. Adamczyk, *op. cit.*, s. 207.

¹⁵ A. Maliszewska-Pokrzywa, *op. cit.*, s. 249.

Mackiewicz prezentuje więcej jednoznacznych, racjonalnych ocen, podczas gdy Słonimski stara się spoglądać na obserwowaną rzeczywistość z dwóch perspektyw. W *Mysli w obiegach* znajdziemy mniej obrazków życia codziennego mieszkańców sowieckiej Rosji; *Moja podróż do Rosji* jest natomiast przepelniona próbami plastycznego opowiedzenia o oglądanych miejscach. Decyzja Mackiewicza o nieprezentowaniu swojej podróży w linearny sposób skutkuje ograniczeniem informacji, które mogłyby pozwolić zrekonstruować jego wyprawę. Z zupełnie inną sytuacją mamy do czynienia przy lekturze relacji Słonimskiego, w której aż roi się od fragmentów oddających specyfikę podróżowania po ZSRS. Za przykład niech posłuży kapitalny ustęp opowiadający o tym, jak poeta wymknął się swojej „tłumacze”¹⁶ – towarzysze Bronstein i samotnie wędrował po Moskwie odwiedzając, pod pretekstem zainteresowania prasowymi ofertami kupna bądź sprzedaży drobnych przedmiotów, zwykłych mieszkańców stolicy „czerwonego cara”¹⁷.

Wspomniano już wcześniej o łączącej oba źródła względnej paralelności czasu podróży oraz odwiedzanych miejsc. Oczywiście nie jest to reguła uniwersalna – każdy z autorów opisał także takie sytuacje, których drugi albo nie doświadczył, albo nie uznał za warte przedstawienia. Takim swoistym dla *Mysli w obiegach* tematem jest chociażby zagadnienie polityki narodowościowej, prowadzonej przez państwo sowieckie, które zajęło sporo miejsca w dziełku Mackiewicza, ponieważ korespondowało z politycznymi ideami autora. *Idée fixe* wileńskiego dziennikarza był bowiem jagielloński projekt łączącej narody Europy Środkowo-Wschodniej Rzeczypospolitej¹⁸. Nie mógł więc nie wykorzystać okazji i konfrontował własne idee z polityką Sowietów, prowadzoną wobec części etnosów, mających wchodzić w skład jagiellońskiego mocarstwa. Cat zauważył, że komuniści prowadzą dość liberalną politykę narodowościową: prześladują lokalne separatyzmy tylko wtedy, gdy uznają je za przejaw kontrrewolucji, a często sami stymulują wręcz kulturowy rozwój mniejszości (choćby przez propagowanie używania języków etnicznych)¹⁹. Są to trafne obserwacje, lata 20. stanowiły złoty okres rozwojowy dla kultur narodów składowych Związku Sowieckiego, a dopiero następna dekada była świadkiem odwrócenia tego trendu²⁰. Słonimski pomija tę problematykę, ponieważ nie jest nią zainteresowany. Bardziej interesują go kwestie związane z uwikłaniem kultury w strukturę państwa totalitarnego. Wprawdzie Mackiewicz też pisze o sowieckich pisarzach, kinie i teatrze, ale nie czyni spraw związanych ze sztuką jednym z głównych obszarów swojego zainteresowania. Znajdziemy jednak pola wspólne, czyli takie fragmenty sowieckiej rzeczywistości, które równie silnie zajmują zarówno Cata, jak i Słonimskiego. Mają one szczególne znaczenie dla nas, ponieważ pozwalają na zestawienie ocen, formułowanych przez obu autorów, umożliwiają obserwację podobieństw i różnic w ich indywidualnych dyskursach o Rosji sowieckiej.

Jednym z takich wspólnych tematów jest kwestia religii. Obaj autorzy odwiedzają muzeum antyreligijne, obaj obserwują katolickie msze święte. Mackiewicz i Słonimski w podobny sposób określają rodzaj propagandy, stosowanej we wspomnianych placówkach: „Muzea religijne nie są skonstruowane w celu perswazji, lecz przede wszystkim w celu złej, wścieklej, obrzydliwej chęci wyśmiania, wydrwienia religii”²¹; „Ma to [przemieszczanie dzieł chrześcijańskiej sztuki sakralnej z wyobrażeniami bogów charakterystycznymi dla religii kultur tradycyjnych] na celu obudzenie

¹⁶ Świetnie znający j. rosyjski Słonimski nie potrzebował żadnej tłumaczki. Towarzyszka Bronstein pełniła – rzecz jasna – funkcję wywiadowczego opiekuna Polaka.

¹⁷ A. S ł o n i m s k i, *op. cit.*, s. 27–30.

¹⁸ Zwięzłe omówienie poglądów Mackiewicza na kwestie narodowościowe można znaleźć w artykule: E. S z a k a l i c k i, *Stanisław Cat Mackiewicz – portret ideowy*, „Arcana”, 1997, nr 13, s. 105–120.

¹⁹ S. C a t - M a c k i e w i c z, *Mysł w obiegach...*, s. 69–73.

²⁰ G. H o s k i n g, *The First Socialist Society. A History of the Soviet Union from Within*, Cambridge Mss. 1993, s. 244–249.

²¹ S. C a t - M a c k i e w i c z, *Mysł w obiegach...*, s. 81.

w zwiedzającym nie tylko obrzydzenia, ale i wesołości”²². Różnią się jednak w ocenach tego, co dzieje się z religią w państwie sowieckim. Dla Mackiewicza wizyta w kościele katolickim jest ważnym przeżyciem metafizycznym, dostrzega on w postawie wiernych heroizm, widzi ich wiarę w kontekście prześladowań:

Ludzie tu przychodzą, narażając wszystko, za ścianami tego kościółka panuje przemoc, terror i cała ogromna siła państwa, zwrócona całą swą nienawiścią przeciwko modlitwom, szeptanym w tym kościółku. I modlitwy te wydają się świętsze niż gdzie indziej [...] i aż straszno pomyśleć o tym, który by złamał ślub czy przysięgę tu, w tych świętych, świętych, po trzykroć świętych, biednych ścianach złożoną²³.

Cat nie zatrzymuje się na poziomie konfesyjnej egzaltacji, wymienia konkretne sposoby, za pomocą których państwo komunistyczne walczyło z religijnością swoich obywateli. Kończy zaś swój opis prześladowań efektowną konstatacją: „Ten, kto się u nas modlić oduczył, kto pacierza zapomniał, niech pojedzie do Rosji. Tam mu się wargi same poruszą w modlitwie żarliwej”²⁴. Postawa Slonimskiego przeczy tej tezie. Ciężko szukać w *Mojej podróży do Rosji* świadectwa nawrócenia wywołanego obserwacją sytuacji, w jakiej znaleźli się chrześcijanie pod władzą bolszewików. Poeta dziwi się nie tyle skalą represji, co raczej łatwym sukcesem Sowietów:

Jest rzeczą zadziwiającą, jak szybko została zlikwidowana tysiące lat licząca tradycja religijna. Wszystkim, którzy mówią o rzeczach wiecznych i niezmiennych w naturze człowieka, poleciłbym zająć się nieco tym zwycięstwem bolszewików nad cerkwią, a nawet nad samą potrzebą wiary²⁵.

Widzimy tutaj skrajną odmienność ocen. Nie idzie już nawet o różnice poetyk, jakimi wyrażono obie opinie. Mackiewicz i Slonimski obserwują tę samą sowiecką rzeczywistość początku lat trzydziestych, ale formułują przeciwstawne wnioski: pierwszy dostrzega heroizm męczenników, którzy poświadczają niezmiennność owych „rzeczy wiecznych”, a drugi akcentuje sukces kampanii ateizacyjnej i stara się udowodnić, że wspomniane „rzeczy wieczne” nie istnieją. Rozbieżności tej nie sposób rozstrzygnąć obiektywnie, przyznanie racji któremuś z tych stanowisk byłoby bowiem motywowane światopoglądowo. Nie można się jednak zgodzić z tezą Slonimskiego o zwycięstwie nad „samą potrzebą wiary”. Ateistyczna racjonalizacja świata nie doprowadziła przecież do eliminacji czynników irracjonalnych ze świata ludzkich wyobrażeń. Zresztą sam poeta podaje w swojej relacji dowód przeczący konstatacji głoszącej śmierć potrzeby wiary. Opisał przecież scenę, w której rosyjski chłop klęka przed mumią Lenina umieszczoną w moskiewskim mauzoleum. „Czyż to nie jakiś fetyszizm?”²⁶ – pyta Slonimski. Co ciekawe, Mackiewicz dostrzega ten sam fenomen i formułuje następujący komentarz: „teza, że epoka religii minęła, nie znajduje sobie potwierdzenia w państwie Sowietów”²⁷. To zdanie Cata dobrze koresponduje ze stawianymi przez współczesnych historyków tezami o istnieniu fenomenu „religiodobnego komunizmu”²⁸.

Bezsprzecznie można zaś stwierdzić, że Mackiewicz wykazał się o wiele większą spostrzegawczością przy dostrzeganiu skali represji stosowanych wobec Kościołów Chrześcijańskich. Autor *Czarnej wiosny* twierdzi bowiem, że główną przyczyną sukcesu bolszewików w walce z religią było wysokie opodatkowanie praktyk kultowych. Tezę swoją opatruje dosyć beztróskim

²² A. Slonimski, *op. cit.*, s. 80.

²³ S. Cat-Mackiewicz, *Mysł w obcęgach...*, s. 77.

²⁴ *Ibidem*, s. 83.

²⁵ A. Slonimski, *op. cit.*, s. 79.

²⁶ *Ibidem*, s. 79.

²⁷ S. Cat-Mackiewicz, *Mysł w obcęgach...*, s. 99.

²⁸ Termin ten stosuję za: M. Kula, *Religiodobny komunizm*, Kraków 2003. Na temat powiązań sfery *sacrum* z komunistyczną praktyką sprawowania władzy patrz: R. Imoś, *Wiara członka radzieckiego*, Kraków 2007.

komentarzem: „Ludzi wierzących uderzono nie tylko w głowę, ale i w brzuch, i mam wrażenie, że ten drugi cios był niebezpieczniejszym”²⁹. Co więcej, Słonimski dochodzi do wniosku, że bolszewikom udało się pokonać Cerkiew bez tworzenia nowych męczenników! Opinie te nie znajdują swojego potwierdzenia zarówno w świetle krwawej walki z prawosławiem z pierwszej połowy lat 20.³⁰, jak i w kontekście intensyfikacji prześladowań wywołanej rozpoczęciem kolektywizacyjnej kampanii oraz stopniowej stalinizacji społeczeństwa³¹. Rozbieżność sądów na temat sytuacji chrześcijaństwa w Rosji sowieckiej wydaje się być dobrym przykładem tego, w jakim stopniu światopoglądy autorów rzutowały na formułowane przez nich oceny. Mackiewicz patrzy na sytuację oczyma konserwatywnego katolika, dla którego zmagania chrześcijan z systemem komunistycznym stanowią doskonały argument do pokazania z jednej strony barbarzyństwa Sowietów (tylko barbarzyńcy mogą bowiem walczyć z Chrystusem), a z drugiej – moralnej przewagi starego świata. Słonimski prezentuje natomiast optykę laickiego intelektualisty, dla którego wojna wypowiedziana religii nie jest przejawem walki dobra ze złem, ale stanowi interesujący fragment rewolucjonizacji archaicznego porządku. Nie można oczywiście powiedzieć, że poeta staje po stronie propagandy ateistycznej. Jest on bezstronnym obserwatorem ciekawych procesów.

Inny temat, który posłuży do skontrastowania treści zawartych w źródłach, to sprawa obyczajów seksualnych. Mackiewicz pisze o nich w kontekście demitologizowania obrazu sowieckiej Rosji. Twierdzi, że powstało wiele mitów, które w zupełnie nieprawdziwym, skrajnie negatywnym świetle przedstawiają realia życia za wschodnią granicą Polski. Cat stara się rozwiewać te nieprawdziwe – jego zdaniem – przekonania nie z sympatii do bolszewików, ale z przyczyny pragmatycznej: komunizm to niebezpieczeństwo dla Polaków i dla całej Europy, a więc lepiej skupić się na wskazaniu rzeczywistych obszarów zagrożenia, niż karmić się nieprawdziwymi legendami. Jednym z mitów, które dementuje, jest przekonanie o tym, że „w Rosji panuje rozpusta”³². Cat stara się udowodnić, iż mimo że prawo rozwodowe jest w Związku Sowieckim nad wyraz liberalne, to propaganda państwowa stara się napiętnować przypadki częstego rozwiązywania małżeństw. W tym celu propaguje się wzorce zachowań erotycznych, które należy kojarzyć ze wstrzemięźliwością, a nie z rozpustą. Redaktor „Słowa” wskazuje na „purytański kierunek ideologii bolszewickiej w stosunku do podniet erotycznych”³³. Mackiewicz konstatuje także, że Rosja sowiecka nie zмага się z problemem prostytucji, a rozwiązłości seksualnej nie sprzyja powszechne ubóstwo społeczeństwa. Co ciekawe, spostrzeżenie braku prostytucji w państwie sowieckim należało do *lajtmotiwów* polskich relacji z ZSRS, pisanych w latach 30. J. Kochanowski uważa, że podróżnicy po prostu nie zauważyli istniejącego zjawiska, a optymizm w kwestii rozwiązywania problemów związanych z najstarszym zawodem świata mała wraz z długością pobytu w Rosji: „im pobyt był dłuższy, tym mniej zachwyty, a więcej trwogi”³⁴.

Również Słonimski poświęcił w swoim opisie podróży nieco miejsca zagadnieniom związanym z życiem seksualnym. Skupił się raczej na samej procedurze zawierania małżeństw i opisał swoją wizytę w *Zagsie* – sowieckim odpowiedniku urzędu stanu cywilnego. Słonimski podkreśla liberalizm zachowań i maksymalne uproszczenie procedur. Cały akt zawarcia małżeństwa przypomina zwykłą czynność biurokratyczną. Interesująco wygląda konfrontacja spostrzeżeń Sło-

²⁹ A. Słonimski, *op. cit.*, s. 79.

³⁰ O. F i g e s, *A People's Tragedy. The Russian Revolution 1891–1924*, Londyn 1997, s. 749–749; R. P i p e s, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 371–394.

³¹ G. H o s k i n g, *op. cit.*, s. 235.

³² S. C a t - M a c k i e w i c z, *Mysł w obcęgach...*, s. 36.

³³ *Ibidem*, s. 38.

³⁴ J. K o c h a n o w s k i, *op. cit.*, s. 107.

nimskiego z paradokumentalnym filmem Dzigi Wiertowa *Człowiek z kamerą* (1929 r.). Można w nim zaobserwować organizację przestrzenną *Zagsu*, w której dominuje doskonale znane z każdego urzędu „okienko”. O ile opis poety zgadza się z realiami przedstawionymi we wspomnianym filmie, to zdanie: „Jegomość ten, jak zeznał, brał ślub cztery razy, a ostatni dwa mieściące temu”³⁵ – klóci się z przedstawianym przez Mackiewicza wzorem trwałego, socjalistycznego małżeństwa. Istnieje możliwość potraktowania tej sprzeczności jako wyniku przypadku – Słonimski po prostu trafił na „niebieskiego ptaszka”, a z tej jednostkowej obserwacji nie wiele wynika. Wydaje się jednak, że nie będzie zbyt dużym ryzykiem interpretacyjnym, jeśli stwierdzimy, że obaj autorzy poruszają się w odmiennych sferach: Cat pisze o rzeczywistości postulowanej w propagandzie, a autor *Okna bez krat* stara się uchwycić praktykę życia codziennego. Nawet jeśli Słonimskiemu udało się zaobserwować jednostkowy fakt wpisujący się w ogólną tendencję, to i tak nie znaczy to, że przeprowadzona przez Mackiewicza analiza przekazywanych publicznie treści na temat zachowań seksualnych jest bezwartościowa. Przeciwnie, Cat słusznie zauważył rozdzźwięk między sferą rozwiązań prawnych, a oficjalnymi wzorcami zachowań. W kilka lat po jego podróży do Rosji sytuacja uległa normalizacji – wydany w 1936 r. nowy kodeks rodzinny wprowadził mniej rewolucyjne regulacje (w tym zakaz aborcji)³⁶.

Słonimski relacjonuje także sytuację, w której jedna z chcących zawiazać małżeństwo par zostaje cofnięta przez urzędników, ponieważ istniało podejrzenie, że narzeczona stara się ukryć swoje nieproletariackie pochodzenie. Nie wykluczone, że poeta był świadkiem nieudanej próby realizacji typowego dla ówczesnej sytuacji w Rosji fortelu: „Dla kobiet dobrym sposobem maskowania niewłaściwego pochodzenia społecznego było małżeństwo”³⁷. Wypada zatrzymać się jeszcze nad jedną opinią Słonimskiego: „Swoboda kojarzenia się i rozłączania wnosi niewątpliwe uzdrowienie do stosunków seksualnych”³⁸. Po raz kolejny możemy dzięki niej zaobserwować, jak duże różnice światopoglądowe dzieliły autorów źródeł. To, co dla Mackiewicza stanowiło zaprzeczenie tradycyjnego, właściwego modelu rodziny, dla Słonimskiego było postępem i uzdrowieniem.

Rzeczywistość Rosji początku lat 30. to przede wszystkim kolektywizacja wsi oraz realizacja planu pięcioletniego, a co za tym idzie intensywna industrializacja rosyjskiej gospodarki. Autorzy omawianych tekstów marginalnie traktują oba te wielkie procesy. Dotyczy to zwłaszcza kampanii wymierzonej w „kulactwo”, o której niejako mimochodem wspomina jedynie Mackiewicz. Przemilczenie tego kluczowego dla dalszych dziejów Rosji procesu można jednak dosyć łatwo zrozumieć – odwiedzający ZSRS Polacy obserwowali głównie realia życia w wybranych wielkich miastach³⁹. Inaczej sprawa ma się z industrializacją. Słonimski wprost zadeklarował, że nie zajmuje go *piatiletka*, ponieważ:

Mnie przede wszystkim i jedynie interesuje, jak eksperymenty sowieckie odbijają się na człowieku. Nigdy w dziejach świata nie umieszczono człowieka w takiej temperaturze i pod takim ciśnieniem, i dlatego ciekawe są tu nawet kalectwa psychiczne. Przemysł sam w sobie nie jest tu ani twórczy, ani interesujący⁴⁰.

Mackiewicz nie zajął podobnego, podkreślającego nade wszystko wagę spojrzenia antropologicznego, stanowiska, ale całość jego książki wskazuje, że także dla niego analizowanie pro-

³⁵ A. S ł o n i m s k i, *op. cit.*, s. 42.

³⁶ R. P i p e s, *op. cit.*, s. 358.

³⁷ O. F i g e s, *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*, Warszawa 2008, s. 115.

³⁸ A. S ł o n i m s k i, *op. cit.*, s. 42.

³⁹ Mackiewicz wspomina wprawdzie w kilku miejscach (s. 21, 35), że był na sowieckiej wsi, ale zupełnie nie rozwija tego wątku.

⁴⁰ A. S ł o n i m s k i, *op. cit.*, s. 103-104.

blemów związanych z kondycją komunistycznego społeczeństwa (tytułowa psychologia społeczeństwa Sowietów) stanowi ważniejsze zadanie, niż śledzenie budowy kolejnych zakładów przemysłowych. Cat nie byłby jednak sobą, gdyby w dosadnych słowach nie skrytykował realizowanej w ZSRS polityki gospodarczej: „Uważam sowiecki system gospodarczy za idiotyzm”⁴¹. Swoją opinię uzasadniał następnie stwierdzeniami pokazującymi nierównomierność rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki i nielogiczność sytuacji, w której rozwija się przemysł ciężki przy jednoczesnym występowaniu poważnych problemów aprowizacyjnych⁴². Zastanawiające jest to, że żaden z naszych autorów nie zauważył powiązań, istniejących między rewolucyjnymi zmianami ekonomicznymi, wprowadzanymi w wyniku pięciolatki, a stopniową stalinizacją sowieckiego społeczeństwa. Mackiewicz skupiał się na powierzchniowej krytyce komunistycznej doktryny, a Slonimski twierdził, że przemysł nie jest twórczy. A tymczasem „Wielki przełom” z lat 1928–1932 zniszczył dawne więzi łączące rodziny i społeczności. Dał początek nowemu rodzajowi społeczeństwa, w którym ludzi określało się przez ich stosunek do państwa”⁴³.

Zdawkowe potraktowanie tematu industrializacji przesuwając problematykę ekonomiczną z analizy rozwiązań systemowych do spostrzeżeń, dotyczących życia codziennego Rosjan. Autorzy obu źródeł dostrzegają ubóstwo i wspomniane już problemy aprowizacyjne. W tekście Mackiewicza do rangi symbolu urasta sprawa pończoch – zdaniem autora nie sposób zobaczyć na sowieckich ulicach kobiet noszących jedwabne pończochy, a znakomita większość obywaterek przywdziewa „kosmate pończoszyska sowieckie”⁴⁴. Cat przedstawia poruszający obraz kobiet, które zakładają europejskie pończochy do teatru, ale po zakończeniu przedstawienia, a przed wyjściem na ulicę, chronią je przez założenie na górę wyrobów pończochopodobnych. Scena ta pokazuje nie tylko ubóstwo, Mackiewiczowi chodzi o coś więcej – stara się zobrazować, jak wywołane błędną doktryną ekonomiczną braki w zaopatrzeniu stają się czynnikiem degradacji cywilizacyjnej społeczeństwa. Tą obserwacją Cat doskonale zresztą oddaje faktyczne bolączki sowieckiej gospodarki – przemysł tekstylny rzeczywiście przeżywał w czasie pięciolatki poważny kryzys⁴⁵.

Także Slonimski wskazuje na ubóstwo nękające mieszkańców sowieckiej Rosji. Wielokrotnie na kartach *Mojej podróży do Rosji* pojawiają się informacje, świadczące o brakach zaopatrzeniowych oraz o niskiej jakości usług oferowanych w ZSRS. Kulminacyjny moment następuje w momencie powtórnego przekroczenia granicy i powrotu do Polski. Jeszcze po stronie sowieckiej jeden z pograniczników stara się złapać uciekającego z Rosji *bezpřízornego*, który stanowi niejako symboliczne wcielenie rosyjskiej nędzy⁴⁶. Jednym z pierwszych wspomnień, związanych z powrotem do kraju, jest zaś odczucie satysfakcji związanej ze spożywaniem normalnego, smacznego posiłku⁴⁷. W przypadku Slonimskiego sowieckie problemy związane z ubóstwem i ze znacznym obniżeniem standardów życia codziennego mają większe znaczenie, niż w Mackiewiczowskiej interpretacji komunistycznego państwa. Dla Cata stanowiły one po prostu kolejny dowód na barbarzyństwo proponowanych przez komunizm rozwiązań ustrojowych. U Slonimskiego stać się one muszą jedną z przyczyn ograniczenia entuzjazmu. Musimy pamiętać o kontekście Wielkiego Kryzysu, który dostarczył europejskiej lewicy najwyrazistszego potwierdzenia błędności systemu kapitalistycznego. Dającą nadzieję odpowiedzią miał być Związek

⁴¹ S. Cat – Mackiewicz, *Mysł w obcęgach...*, s. 67.

⁴² *Ibidem*, s. 86.

⁴³ O. F i g e s, *Szept...*, s. 114.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 35.

⁴⁵ G. H o s t i n g, *op. cit.*, s. 152.

⁴⁶ A. S l o n i m s k i, *op. cit.*, s. 124.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 125.

Sowiecki, który stawał się „ojczyzną antykapitalistycznego porządku ekonomicznego, kładącego kres anarchii zysku”⁴⁸. Jeśli obserwacje Słonimskiego wiodą do konstatacji, że komunizm wyrugował z Rosji anarchię zysku, ale na to miejsce wprowadził anarchię biedy, to cały rewolucyjny projekt traci swoje uzasadnienie. Zwłaszcza, że w myśli autora *Mojej podróży do Rosji* aksjomatem, mającym organizować życie polityczne, było dobro prostego człowieka, a człowiek ten nie znajdował w sowieckiej nędzy warunków do wzrastania. Pozostaje albo porzucenie marzeń, albo podtrzymywanie dosyć utopijnej wiary, że jednak da się przeprowadzić gruntowną zmianę społeczną, bez powtarzania błędów popełnionych w Rosji. Słonimski twierdzi ponadto, że nawet skrajna bieda, jakiej doświadczają prosi obywatele Związku, nie odbierze im jednej, najistotniejszej wartości – wiary w lepsze jutro: „tamci ludzie w Rosji żyją źle, ale żyją nadzieją przyszłości”⁴⁹. Co więcej, ta sama wiara ma być tym, co ocala proletariusza Zachodu: „A czym ma żyć człowiek pozbawiony chleba i pracy w Europie? Całą treścią jego życia jest wiara w rewolucję. I to jest prawda, której trudno jest przeciwstawić słowa zimnego rozumowania”. Ciężko polemizować z tak postawioną tezą – można się z nią zgadzać, bądź nie. Najlepiej zaś potraktować ją jako świadectwo ideowej postawy lewicowych środowisk pokolenia oczarowanego marksizmem.

Przyjrzyjmy się jeszcze najogólniejszym ocenom sytuacji panującej w sowieckiej Rosji początku lat 30. ubiegłego wieku. Mackiewicz podkreśla zawrotną dynamikę procesów znaczących historię państwa sowieckiego: „Rosja [...] jest państwem, w którym dziś odbywa się rewolucja, płonie rewolucja, dziś ma miejsce wielkie, straszne trzęsienie ziemi wszelkich pojęć, wszelkich poglądów”⁵⁰. Również Słonimski wskazuje na skalę i tempo zmieniających Rosję rewolucyjnych procesów – wystarczy przypomnieć jego opinie o tym, dlaczego nie chce zajmować się planem pięcioletnim. Dynamizm, ciągła zmienność sytuacji to jedna strona sowieckiej monety. Druga to element statyczny, którym jest struktura okrzepłego już państwa totalitarnego⁵¹. Na jakie elementy tej struktury zwracają najczęściej uwagi Słonimski i Mackiewicz? Przede wszystkim na wszechobecną indoktrynację. Cat stwierdza, że „robotnik w Rosji nie może uchylać się od propagandy. Nie może zatkać uszu na politykę”⁵². Posługuje się także metaforą człowieka uzależnionego od morfiny: Rosjanom brakuje dóbr potrzebnych do podtrzymywania bieżącej egzystencji, zamiast ich podsuwa się społeczeństwu propagandowe kłamstwa, które działają jak narkotyk – wprowadzając ludność w stan rewolucyjnej histerii, nie dają prawdziwego, faktycznie życiodajnego pożywienia. Drugą kluczową metaforą, stworzoną przez Mackiewicza, jest tytułowa „myśl w obcęgach”, obrazowo oddająca konsekwencje działania państwowego systemu propagandy. Spostrzeżenia Słonimskiego nie odbiegają od tej wizji. Poeta dostrzega ogromną rolę, jaką odgrywa w sowieckiej Rosji opanowanie przestrzeni komunikacji publicznej przez monopol partii. Bardzo celnym spostrzeżeniem poety jest zdanie: „W kraju, gdzie żyje się słowem, odpowiedzialność za słowo jest ogromna”⁵³. Opinia ta dobrze oddaje specyfikę wszechogarniającej propagandy, doprowadzającej do sytuacji, w której kreujący rzeczywistość totalitarny dyskurs staje się ważniejszy od realnie istniejących fenomenów – prawdziwe życie zostaje zastępowane życiem w słowie, w nowomowie. Słonimski kontynuuje ten wątek i dochodzi do wniosku (korespondującego z twierdzeniami Mackiewicza), że propaganda unicestwia samodzielne myślenie: „Częściej jeszcze idą po drodze najłatwiejszej i najbezpieczniejszej, tzn.

⁴⁸ F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 199.

⁴⁹ A. Słonimski, *op. cit.*, s. 121.

⁵⁰ S. Cat-Mackiewicz, *Myśl w obcęgach...*, s. 14.

⁵¹ Wprowadzam tutaj współczesną terminologię. Autorzy źródeł nie nazywali ZSRS w ten sposób.

⁵² S. Cat-Mackiewicz, *Myśl w obcęgach...*, s. 57.

⁵³ A. Słonimski, *op. cit.*, s. 48.

w ogóle nie myślą, ale wygłaszają obowiązujące formuły i konwencjonalne proletariackie ogólniki”⁵⁴. Dla Cata taka sytuacja stanowi najgorszą formę zniewolenia – „katorgę myśli”⁵⁵.

Drugim aspektem państwa totalitarnego, który został dobitnie zaakcentowany przez obu autorów, jest terror. Mackiewicz od początku zauważa represyjność sowieckiego reżimu i traktuje ją jako oczywistość, niezbywalną cechę komunizmu. Slonimski ma z totalitarnym terrorem o wiele większy problem. Jego spostrzeżenia dotyczące tego tematu na zmianę rażą naiwnością i imponują trzeźwością. Znajdziemy w *Mojej podróży do Rosji* fragment, w którym autor opisuje akcję oddziałów GPU, otaczających dworzec kolejowy, łapiących wszystkich bezdomnych i wysyłających ich pociągami na zesłanie. Poeta komentuje całą sytuację w następujący sposób: „Prawdopodobnie dostaną tam pracę i będzie się im może lepiej spało niż na kamiennej podłodze dworca”⁵⁶. Zdanie to dobrze pokazuje, że oczywista dziś wiedza o specyfice sowieckiego systemu represji mogła na początku lat 30. być niedostępna nawet dla intelektualistów tej miary, co Slonimski. Trzeba jednak także pamiętać, że istnieli ludzie – chociażby Mackiewicz – którzy nie mieli podobnych złudzeń.

Są takie fragmenty *Mojej podróży do Rosji*, w których autor wypowiada bardziej przenikliwe sądy o państwowym terrorze sowieckim. Nawet cytowany ustęp o akcji GPU kończy się stwierdzeniem, że (mimo stworzenia szansy na polepszenie warunków bytowania bezdomnych) złamano podstawowy, moralny aksjomat życia społecznego – prawo prostego człowieka do samostanowienia o swoim życiu. Slonimski trafnie dostrzega także niebezpieczną biurokratyzację aparatu terroru oraz zwraca uwagę na to, że podstawowym doświadczeniem egzystencjalnym sowieckiego społeczeństwa jest życie w ciągłym strachu. Ogrom represji każe wreszcie zastanowić się poecie nad tym, czy aby na pewno wspaniałe cele uświęcają tak drastyczne środki: „Czy poczucie kolektywizmu i konstrukcji oplaca się wpajać za pomocą terroru i ślepej wiary w doktrynę?”⁵⁷.

Nie sposób przedstawić w ograniczonych ramach tej pracy wszystkich punktów, w których budowane przez Mackiewicza i Slonimskiego narracje o sowieckiej Rosji spotykają się lub rozcho-dzą. Idzie raczej o wskazanie pewnych podstawowych tendencji, charakteryzujących intelektualne ścieżki, po których poruszali się autorzy źródeł. Owe główne tendencje doskonale unaoczniają się we fragmentach zamykających teksty⁵⁸. Mackiewicz przestrzega przed niebezpieczeństwem: „po-jedźcie do *Bolszewii*. Jakże na tamtym terytorium wydadzą się wam małe nasze spory”⁵⁹. Widzimy tutaj konsekwentne trzymanie się linii rozumowania, która każe traktować Sowietów jak wrogów, nie uznaje kompromisów i stara się stworzyć wrażenie, że opiera się na racjonalnej, chłodnej, przewidującej najgorsze konsekwencje analizie. Nie znajdziemy podobnej pewności w ustępie kończącym *Moją podróż do Rosji*. Slonimski wyjawia w nim, że tuż po powrocie do Polski, warszaw-ski tragarz zapytał go: „No, jak tam jest?”. Poeta odparł: „Trudno tak odpowiedzieć w paru słowach. I źle, i dobrze.” Książka kończy się następującym stwierdzeniem: „Teraz wiem, co myśli o mnie tragarz niosący moją walizkę. Myśli o mnie jak o wrogu. Nie ma stanowisk pośrednich. Kto nie z nami, ten przeciw nam. Z uczuciem dławiącej samotności idę przez miasto”⁶⁰. W tej perspektywie nie ma miejsca na Mackiewiczowską pewność, przeciwnie – charakteryzuje ją

⁵⁴ *Ibidem*, s. 49.

⁵⁵ S. Cat - Mackiewicz, *Myśl w obiegach...*, s. 110.

⁵⁶ A. Slonimski, *op. cit.*, s. 67.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 119.

⁵⁸ W przypadku studiów Mackiewicza jest to zamknięcie głównej części, po której następują jeszcze fragmenty poświęcone morderstwu carskiej rodziny oraz interpretacji wydarzeń, które doprowadziły do upadku samodzierżawia.

⁵⁹ S. Cat - Mackiewicz, *Myśl w obiegach...*, s. 101.

⁶⁰ A. Slonimski, *op. cit.*, s. 125-126.

dojmujące zagubienie intelektualisty-humanisty, wtłoczonego pomiędzy wielkie systemy ideologiczne, a własne, idealistyczne wyobrażenia o sprawiedliwości społecznej i o wy-idealizowanym prostym człowieku.

Na koniec wypada jeszcze odpowiedzieć na pytanie o wartość analizowanych tekstów, jako źródeł historycznych. Po pierwsze, *Mysł w obiegach* oraz *Moja podróż do Rosji* stanowią pierwszorzędny materiał do badania postrzegania Związku Sowieckiego przez Polaków. Po drugie, oba teksty tworzą element portretu polskiego inteligenta doby międzywojnia. Twierdzenie to jest możliwe po zaakceptowaniu dwóch tez: pierwszej – że w omawianych źródłach wyraziście odbijają się światopoglądy autorów (co do tego nie ma chyba wątpliwości) i drugiej – że rekonstruowane na podstawie obu relacji postawy nie są wyjątkowe, ale wpisują się w pewne ogólniejsze konteksty, mieszczące się w rozpowszechnionych w dwudziestoleciu międzywojennym modelach inteligenckiej refleksji na świecie. Analizowane teksty mogą wreszcie być przydatne do rekonstruowania fragmentów obrazu życia codziennego sowieckiej Rosji. Trzeba jednak pamiętać, że w takich badaniach odegrają jedynie rolę pomocniczą. Wynika to zarówno z uwarunkowań zewnętrznych wobec tekstów (istnieje wiele innych, lepszych źródeł pozwalających mówić o sowieckiej codzienności), jak i z wewnętrznych ich właściwości – mowa tutaj o ograniczeniach związanych z fragmentarycznością (zarówno przestrzenną, jak i czasową) oraz ze specyfiką pozycji zajmowanych przez autorów (zdecydowana stronniczość Mackiewicza i naiwność Słonimskiego).